

KURIER CZĘSTOCHOWSKI

Nr 107

Wydawca i Redaktor „Kurier Częstochowski”
Częstochowa, Adolf Ritter Allee 52. Tel. 21.5 i 21.6
Księstwo Zawkrze Warszawa 42.
Dla ogłoszeń obowiązują cenniki Nr. 1.

Częstochowa, piątek 5 maja 1944 r.

Wychodzi co tydzień. Abonamenty wla-
ściwym wykładzie. (Przed tego poście 12 gr.)
Zamówienia przyjmowane są przez wszystkie
Urzędy Pocztowe w G. G. G.

Roll VI.

Na granicy Indji

TOKIO, 5 maja. — Agencja Domei donosi z granicy indyjsko-burmańskiej: Po zajęciu Paletwy, wojska japońskie w pośpiechu za uciekającym przeciwnikiem dokonały wypadu ku północy i zajęły Daletno oraz oczyszczają obecnie cały obszar z resztek wojsk alianckich, posuwając się w kierunku zachodnim. Wojska japońskie w dniu 30 kwietnia przez zajęcie wzgórza 3525, położonego na północ od Parel, a panującą drogą nad drogą, prowadzącą z Parel do Imphal, przepiętowały w zupełności los resztek formacji alianckich mimo, iż te rozpaczywie bronią się w górach.

Po zajęciu tego strategicznie ważnego punktu, wojska japońskie zdobyły Rangol. W dalszym przebiegu swych nieprzerwanych ataków z kierunku północnego na pozycje alianckich koło Parel, wojska japońskie udaremniały aliancką przełomową i zagrażają obecnie drodze odwrotowej alianckich. Formacje alianckie w sile 3,000 ludzi, znajdujące się w rejonie Szouan, Lanagan, Chounou i miejscowości, położonych na wschód od Parel, usiłują wobec ciężkiego ognia japońskiego ze wschodu, południa i północy, uciec wszelkimi sposobami z pulapki japońskiej. Dnia 1 maja o świcie formacje w sile kilkuset ludzi rozpoczęły, pod ochroną czołgów, rozpaczywą przełomową, jako ostatnią próbę ocalenia. Baterie japońskie otwarty jednak ciężki ogień zapory i zadaly następującym aliancom niszczące straty.

Konferencja w sprawie nafty

SZTOKHOLM, 5 maja. — Departament stanu Stanów Zjednoczonych, jak donosi brytyjska służba informacyjna z Waszyngtonu, zawiadomił, że na wspólnym posiedzeniu zakończone zostały przygotowania konferencji, dotyczące zagadnień naftowych między amerykańskimi i brytyjskimi rzeszonymi. Konferencje obejmowały bieżące problemy przedsiębiorstw naftowych amerykańskich i brytyjskich przemysłu naftowego zagranicą. Przewidywane jest urządzenie transatlantyckiego raportu. Rezultaty konferencji przelozone zostaną obu zainteresowanym rządom.

Harry Hopkins wycoufuje się?

GENEWA, 5 maja. — „Kiedy Roosevelt powróci ze swego „gwaltownie potrzebne” urlopu wypoczynkowego, nie powita go już w Białym Domu jego najbliższy przyjaciel i doradca Harry Hopkins”, tak pisze Arthur Webb ze Stanów Zjednoczonych w dzienniku „Daily Herald”. Hopkins przebył tylko co trzecia poważna operacja i będzie musiał jeszcze dłuższy czas wypoczywać.

Figurki świętych z materiałem wybuchowym

ZAGRZEB, 5 maja. — Samoloty anglo-amerykańskie znalazły ponownie w ostatnich dniach nad obszarem Chorwacji zabawki i figurki świętych, napełnione materiałami wybuchowymi. W Vukovar i w okolicy Zagrzebia ofiarą tych pocisków padło kilkoro dzieci i osób dorosłych.

Znów zniszczono 103 czołgi bolszewickie

BERLIN, 5 maja. — Agencja „Telepress” dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła następujących szczegółów o walkach na froncie wschodnim: Ofensywa, rozpoczęta w dniu 2 maja przez bolszewików nad środkowym Serelem, za pośrednictwem której usiłowali oni przełamać się przez front niemiecko-romuński w kierunku na obszar moldawski, trwała dalej. Z powodu negatywnych wyników, jakimi musieli zadowolić się, mimo cyfrowej przewagi, bolszewicy ograniczyli się w drugim dniu ofensywy do skontentowania swych formacji, częściowo już ciężko nadwornionych, na wschodnim rejonie swego frontu wypadowego. Równocześnie ścigali i w wielkim pośpiechu dalsze rezerwy. — Na zachód od Seretu ograniczyli się do sporadycznych wypadów słabszymi siłami, którymi zamierzali związać wojska niemieckie na tym punkcie frontu. Wszystkie te akcje spełzły na niczym, wobec zdecydowanego oporu znajdujących się tam formacji niemieckich i rumuńskich. W centrum bitwy doszło do niezwykle zaciekłych walk. Wobec tego, że bolszewikom nie udało się w pierwszym uderzeniu przełamać frontu niemieckiego, zmienili swą taktykę i usiłowali osiągnąć cel przy pomocy nieustannie powtarzanych ataków. Wojska niemieckie podejmowały wszędzie energiczne przeciwnie z kierunku południowo-

Prasa szwedzka o inwazji

SZTOKHOLM, 5 maja. — Wojskowy współpracownik szwedzkiej gazety „Dagsposten” ironizuje z przechwałek alianckich, dotyczących inwazji oraz rzekomego osłabienia lotnictwa niemieckiego. Dotychczas nie zauważono wcale oznak osłabienia niemieckiego. Gadania, jakoby lotnictwo niemieckie miało być osłabione nad Europą, nie sprawdziła się. Natomiast angielskim i amerykańskim formacjom lotniczym zadaje ono coraz cięższe straty. Ojczyzny front niemiecki wykazał przykład wybitnej zdolności dostosowania się. Dotychczas ofensywy wojenne aliancków, jak również i sowieckie, nie udaly się. Zdobyte zniszczonych terenów, bez równoczesnego zniszczenia większych jednostek wojskowych, jest zyskiem bez znaczenia wojskowego.

Okazało się, że czas nie pracuje dla aliancków. Jeżeliby się okazało, że Niemcy nie mogą być zupełnie uniezdolnione do boju, w takim razie Anglii i Amerykanie muszą podjąć walkę, a to tym więcej, że o czyste fronty w Anglii i Ameryce zaczyna domagać się niecierpliwie, aby coś uczyniono dla skrócenia wojny. Dołącza się do tego jeszcze przekonanie anglo-amerykańskiego kierownictwa wojennego, że raporty amerykańskich lotników o zestrzelonych niemieckich samolotach, są wiarogodne i że mimo doświadczeń we Włoszech, utrzymuje się przekonanie, że Amerykanie rzeczywiście są takimi bohaterami, jak ich przedstawiają w filmie. —

Wszystko zatem przemawia, że inwazja zakończy się dla atakujących rozczarowaniem.

Co pisze „Universul”?

BUKAREST, 5 maja. — Dziennik „Universul” drukuje sprawozdanie sytuacyjne swojego korespondenta berlińskiego, który pod nagłówkiem „W przededniu inwazji” stwierdza, iż według poglądów Berlina dzisiaj tylko orez ma rozstrzygające znaczenie. Mimo, że Niemcy — pisze dalej — zwadzawa — przez całe lata starały się uchwycić o dotychczas do porozumienia z Anglią i nigdy nie miały żadnych sporadycznych spraw politycznych z narodem amerykańskim, obecnie przekonały się, że ich przeciwnicy opadowani są żądzą zniszczenia. Anglo-amerykańskie i bolszewickie zamierzenia, mające na celu zniszczenie narodów europejskich, uważa się w Berlinie za fakt pozytywny i niezaprzeczalny. Na jakieś załamanie się koalicji anglo-amerykańsko-bolszewickiej nie spekuluje się tam już choćby dlatego, ponieważ według berlińskiej poglądów to same ręce wprawiają w ruch marionetki polityczne za kulismami Moskwy, Londynu i Waszyngtonu. W przededniu inwazji panuje w Berlinie przekonanie, że nie ma mowy o ominięciu ciężkich problemów politycznych. Według tutejszej opinii niebezpiecznym złudzeniem jest sądzić, iż istnieje jakieś inne wyjście, jak tylko alternatywa: albo przeżyje obecny okres, albo ulec zniszczeniu.

Zalopiono 8 alianckich kontrtorpedowców

Odparte ataki sowieckie na wschodzie od Seretu

Z GŁÓWNEJ KWATERY FÜHRERA, 5 maja. — Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje w dniu 4 maja:

Pod Sewastopolem oraz nad Dolnym Dnieprem odparte lokalnie ataki bolszewików.

Na wschód od Seretu nieprzyjaciel kontynuował znacznymi siłami swe ataki. — Wszystkie próby bolszewików przełamania naszych stanowisk udaremnił także wzajemny w zakartych walkach oraz zdecydowanymi kontratakami. Zniszczone przy tym 8 nieprzyjacielskich czołgów.

Niemieckie oraz rumuńskie formacje samolotów bojowych i bliskiego wsparcia zadaly ciężkie straty atakującym bolszewikom. W ponawianych akcjach zniszczyły one 31 dalszych czołgów nieprzyjacielskich, liczne działa oraz większą liczbę pojazdów, dowożących zaopatrzenie.

Silne formacje samolotów bojowych zwalczały w ciągu ostatniej nocy cele w postaci nieprzyjacielskiego ruchu komunikacyjnego oraz wojsk w rejonie na północny zachód od Jass.

Eskaadra myśliwska „Mölders”, pod dowództwem podpułkownika Nordmanna, raportuje o swym osmiotyśmym zwycięstwie powietrznym.

Na przytyk do desantowym Nettuno odparto atak nieprzyjacielski, przeprowadzony po silnym przygotowaniu artylerii oraz granatnikami.

Łodzie podwodne zaatakowały na Morzu Polarnym pływacy do Anglii konwój, silnie ubezpieczony kontrtorpedowcami oraz samolotami, startującymi z lotniskowców. Zatonęły one 8 kontrtorpedowców i jednostek konwojujących oraz stoperdowały 5 statków, o pojemności 30,000 ton. Dwa spośród tych statków zatonyły natychmiast. Należy przyjąć jako pewne zatonięcie pozostałych statków.

W ciągu tych wielodniowych operacji odznaczyl się szczególnie łodzie podwodne, pod dowództwem poruczników marynarki Lange i Herrle.

Scigacze niemieckie stoperdowały na Adriatyku w nocy na 3 b. m. jeden nieprzyjacielski torpedowiec.

Podczas akcji obronnej przed atakami bombowców brytyjskich na środkową Francję zestrzelono ubiegłej nocy 51 czteromotorowych samolotów nieprzyjacielskich. Kapitan Bergmann, dowódca zespołu w jednej z eskadr myśliwskich, operujących na bombowców, zniszczył sam 6 czteromotorowych bombowców.

Pojędyńcze brytyjskie samoloty nękające zrzucili ostatniej nocy bomby w rejonie Mannheim.

Niemiecka łódź podwodna zanurza się



Z wycięoną uwagą sternicy spoglądają na tarce przyrządu pomiarowego.

Anglo-Amerykanie, a Czungking

SZANGHAI, 5 maja. — Czungkingijski wice-minister Wu odparł na konferencji prasowej zarzuty anglo-amerykańskie, jakoby udział Czungkingu w walce przeciw Japonii był niedostateczny. Z większym prawem — ciągnął dalej Wu — mógłby Czungking krytykować angielsko-amerykański sposób prowadzenia wojny. Wu przypomina Pearl Harbour, stratę Filipin, Singapur oraz Burmę, jak również zamknięcie Drogi Burmańskiej. Po Pearl Harbour, kiedy Anglii i Amerykanie przekonali się o ogromnej sile bojowej Japończyków, nie mogli dosyć nadziwić się i nachwalic odporności Czungkingu przeciwko Japonii, dzisiaj jednakże, kiedy się troszkę pokropiono, mówi się nagle o „niedostatecznym udziale”. Wu kończy, że krytyka ta ma swoje źródło w złych auspiciach anglo-amerykańskich.

Idea państwa Falangi

MADRYT, 5 maja. — W obecności ministrów Falangi, spraw wewnętrznych, pracy i wychowania b. współpracownik Jose Antonia i ambasador Hiszpanii w Rzymie, Rajmundo Fernandez Cuesta wygłosił na uniwersytecie madryckim odczyt o idei państwowej Falangi.

Cuesta określił Falangę jako fundament nowoczesnego państwa hiszpańskiego. Falanga zawięcza swoje istnienie nie przypadkowi, lub jakimś humorowi, lecz jest wynikiem polityczno-społecznej ewolucji. Zasady doktryny fanagistycznej są nie naruszalne. Dla Falangi państwo jest pojęciem europejskim. Falanga czuje się powołana do stworzenia pomostu pomiędzy światem, który zachodzi, a nowym światem, który zarysowuje się już na horyzoncie. Równocześnie Falanga stara się zasłużyć na uznanie przyszłych pokoleń przez wysunięcie wysokich narodowych wartości hiszpańskich.

„Jestem zdania, powiedział mówca dosłownie, że wojna obecna zbiegnie się z zakończeniem jakiejś rewolucji światowej i powstaniem jakiegoś nowego porządku. Na tę chwilę koncentrujemy nasze wszystkie siły, ponieważ wówczas wybieje również godzina dla Hiszpanii.”

Walki na froncie włoskim

BERLIN, 5 maja. — Agencja „Telepress” dowiaduje się z dobrze poinformowanego źródła następujących szczegółów o walkach na froncie włoskim:

Na froncie południowo-włoskim, zaobserwowano już od dłuższego czasu, dowóz wojsk i zaopatrzenia Anglo-Amerykanów trwa dalej, zwłaszcza na odcinkach zachodnim. Pomiędzy górami nadbrzeżnymi a Cassino dalekocześnie baterie niemieckie ostrzeliwały z zaobserwowaną skutecznością obozy wojsk i magazyny materiałowe sił inwazyjnych. Na Via Appia niemieckie haubice rozstrzelały swymi dłuższymi kolumnami transportową Amerykanów.

W rejonie wybrzeża adriatyckiego niemiecki oddział wypadowy wtargnął nie spodziewanie do brytyjskiej pozycji portowej koło Or-gogna i dokonał tam wielkich zniszczeń. Wzięto jeńców z 4-let hinduskiej dywizji piechoty. Koło Arielle niemiecki oddział do walki wręcz dotarł do kryjówek czołgów brytyjskich, wyprzeżony przez patrolo zwiadowcze, obezwładnił posterunki brytyjskie i unieszkodliwił pociski do walki wręcz 4 czołgi typu „Sherman”.

Na obszarze desantowym Nettuno nocny wypad brytyjski na odcinku północno-zachodnim, koło Campo di Carne, spełniony na niczym. Próba silniejszego oddziału wypadowego Anglo-Amerykanów poprowienia swoich stanowisk koło lasku Drandi została udaremniiona natchlepiastowym przeciwwypadem niemieckich oddziałów do walki wręcz. Naliczone przy tym 66 poległych żołnierzy alianckich oraz wzięto do niewoli jeńców.

ae
22H

Walki o Imphal

TOKIO, 5 maja. — Nad równiną Imphal myśliwe japońskie zestrzeliły w ciągu ostatnich dni dalszych 6 samolotów transportowych typu „Douglas”, używanych przez aliantów dla zaopatrzenia okrajonych wojsk.

W samym Imphal — według opowiadań zbiorów hinduskich — wybuchły epidemie, przede wszystkim cholera i czarna ospa.

Manewry w Szwecji

SZTOKHOLM, 5 maja. — Jak wynika z doniesienia szwedzkiej agencji „TT”, w ostatnim tygodniu kwietnia odbyły się wielkie ćwiczenia szwedzkiej floty i powietrznych nad wybrzeżami środkowo-szwedzkiej prowincji Uppland i Soedermanland. Formacje szwedzkiej floty i lotnictwa miały za zadanie w strategicznej i taktycznej współpracy odeprzeć atak od strony morza i powietrza na wybrzeża szwedzkie. Wykorzystano przy tym najnowsze do świadczenia wojenne, z zakresu współpracy obu gatunków broni.

„Na rozkaz żydów”...

BUDAPESZT, 5 maja. — Dziennik „Függetlenség” pisze o anglo-amerykańskich atakach terrorystycznych na Florencję, że dotychczas terroryści powietrznych działali na rozkaz stojących za nimi przepojonych nienawiścią żydów światowych, których celem jest od najdawniejszych czasów niszczenie kultury zachodniej, ażeby mogli wprowadzić swoją dyktaturę światową.

MEDIOLAN, 5 maja. — Z bółem przyjęto w kołach włoskich fakt zniszczenia Teatro Comunale we Florencji, który pód atakiem ostatniego ataku terrorystycznego alianatów. Teatr ten był największym, zbudowanym dopiero przez kilku laty, gmachem opery we Włoszech, który zarówno pod względem rozmiarów jak i wyposażenia należał do najnowocześniejszych teatrów w Europie. W Teatro Comunale odbywały się co wieczór przedstawienia operowe w ramach tygodnia muzyki we Florencji pod nazwą „Maggio Musicale”.

Skutki wybuchu Wezuwiusza

RZYM, 5 maja. — Wskutek ostatniego wybuchu Wezuwiusza zniszczonych zostało, według nadeszłych obecnie ustaleń, ogółem 11 wsi o powierzchni 143 kilometrów kwadratowych. Liczba osób zabitych wynosi 391. Wysokość wyrządzonych szkód oszacowano na 2 miliardy lirów.

Zażądanie handlu węgierskiego

BUDAPESZT, 5 maja. — Żażądzenie handlu budapeszteńskiego wynika z całej wyrazistości z danych statystycznych, według których 60 proc. sklepów w Budapeszcie znajdowało się w rękach żydowskich, wsku tak czego obecnie z ogólnej liczby około 30.000 przedsiębiorstw, musiano zamknąć 18.000.

Obok handlu silnie żażądzona była przede wszystkim bankowość i przemysł. W marcu 1941 r. odsetek żydów, według informacji budapeszteńskiego komisarza rządowego Riata, wyniósł w zakładach kredytowych 37 proc., w bankach prywatnych i przedsiębiorstwach wekslarskich 46,5 proc., w przemyśle odzieżowym w całym kraju od setek żydów dochodził do 39,5 proc., w przemyśle drzewnym i kościanym 43,3 proc., w przemyśle filmowym 48,5 proc., w handlu byłem żydzi stanowili 41,4 proc., w handlu materiałami i odzieżą 46,2 proc., zaś w handlu artykułami drewnianymi, skórzanymi i dziełami sztuki, jak również w branży papierniczej, artykułach piśmiennych i rysowniczych 49,4 proc. Wreszcie w handlu drzewnym oraz w handlu mineralami i produktami leśnymi udział żydów wynosił 54,3 proc.

N. PARELL

18)

Motyle w słońcu

POWIEŚĆ

Promienie słońca, które padły na jego oblicze przed budynkiem „Gwiazdy”, wywoływały na nim takie blaski, że liczni przechodnie już na pierwszy rzut, okno stwierdzili, że mają do czynienia ze zwierciadłem radości. Kilku uśmiechnięto się przystając, do bezstraszego młodzieńca, zaś żebrak Antoni urzędujący nieprzerwanie na rogu obok „Gwiazdy”, skłonił się Hipowi i zawołał:

— Pan brałab się zakochał, żebyś pekił! Niech żyje panu! Co! Pięć franków w samo południe! O wiosno oczu!

Schwycił w dwa palce pięćcentrankówkę zruczoną przez Hipa, i wiewał głośno na część pracy i zakochanych.

Redaktor Hip (wymienimy z okazji tak radosnego nastroju tytuł młodzieńca) skierował się w poprzek Złotego Placu i znajdował się pośrodku, jak ujrzał, że z bocznej ulicy wybiegł Harry, a za nim szedł susami pan z okragłym brzuszkiem i krzyczał:

— Te chłopaki! Co uciekasz? Tylko cię złapie! Wybieł sięż to zapłaci!

— Właśnie pędzę po pieniądze! — odrzekł pan Hip, mając akurat Hipa.

Hip był spokojny o przebieg zawodów, nie było bowiem w mieście człowieka, który mógłby ująć Harry'ego.

Zwrócił jednak na wszelki wypadek uwagę pana z brzuszkiem, że ma rozpruć marynarkę, i ten zatrzymał się natychmiast.

— Gdzie mam rozdarć marynarkę? — zapytał.

— Zdarwam mi się — rzekł Hip i widział już teraz z całą pewnością, że Harry nie potrzebuje się zbytnio wysilać, aby osiągnąć w bezpiecznej przy stani

Pod rządami Badoglia

Włochy południowe pod okupacją anglo-amerykańską i rządami marsz. Badoglio przedstawiają bardzo smutny obraz. Przemysłowa polityka rozgrywa się tam w trykiewko kęszmarowanej atmosferze, jak to stwierdza pewne sprawozdanie amerykańskie. Politycy pertraktują ze sobą, kłócąc się, agenci dyplomatyczni zaś intruzują. Prześiętny Włoch na tych terenach nie posiada żadnych ideałów, które dawałyby mu dobre samopoczucie i wiarę w przyszłość. Wszędzie roi się od sprzecznych ze sobą haseł: na każdym rogu ulicy widać rozklejone afisze. Na jednym można czytać: „Precz z królem! Niech żyje komunizm!”, na innym okrzyk: Niech żyje król! Precz z komunizmem! a trzecim znowu: Precz ze wszystkimi!

Ten ostatni jest najbardziej charakterystyczny, ponieważ stanowi wyraz zwątpienia i rozpaczy, a także objaw szerzącej się anarchii. Właściwym będzie przypomnienie, że przed era faszyzmu anarchizm radykalny był szczególnie silnie zagnieżdżony we Włoszech. Korespondent amerykańskiej agencji prasowej, który podaje powyższe informacje, stwierdza zarazem, że chociaż w czasach pokojowych stopa życia w mieszkaniach Włoch południowych była niska, to obecnie spadła do poziomu poniżej koniecznego minimum i wszędzie panuje głód. „Wielu Włochów — pisze korespondent — cieszyło się, gdyśmy przyszli. Sądziłi, że przyście nasze będzie ozna-

czało spokój i chleb. Teraz człowiek z ulicy mówi z rezygnacją: Amerykanie sprowadzi li na nas jeszcze straszniejszą wojnę, a przy działy chleba jeszcze bardziej zmniejszono”.

Interesującym zjawiskiem jest, że i socjaliści dziennikarz Mikołaj Marow, który odbył podróż po Włoszech południowych z wyraźnym własnym niezadowolaniem konsultując panującą tam ogólną niezadowoloność i zaobietanie mas, nie chcących ani słuchać o wojnie.

Znasomym angielskie „Economist”, na podstawie doniesień swoich korespondentów oświadcza, że Anglii i Amerykanie bardzo źle gospodarzą we Włoszech południowych, dając całemu światu widowskiego jak „oswohodzony” przez nich naród zostaje obrabowany i oddany na pastwę głodu. Według opinii tej gazety, główna winę ponoszą Amerykanie, którzy zachowują się jak chmara szarańczy.

Przedstawiciel dziennika „New York Times” podkreśla skargi ludności na okrucyństwo wojsk amerykańskich. Władze wojskowe USA ograniczyły sprzedaż napojów żołnierzom do czterech godzin na dobre lecz środek ten okazał się bezskutecznym, gdyż każdy z Jankesów, dysponując żołdem w kwocie 6000 lirów miesięcznie, stara się w ciągu tych czterech godzin upić gruntownie.

Bolszewicy we Włoszech południowych nie próżnują. Od czasu gdy rząd Badoglia

został uznany przez Moskwę, komunisty czy nią wszelkie przygotowania do objęcia roli kierowniczej. Główną spejdzyną jest agent Ercoli, który w ciągu 18-tu lat należał do zarządu Kominternu i był jednym z najbliższych doradców Stalina. Pod tym pseudonimem ma się ukrywać pewien były profesor uniwersytetu w Turynie. Niezłotocnie po swoim przybyciu do Włoch Ercoli począł rozwijać gorączkową działalność, ma jąca na celu zmowntowanie „frontu ludowego” pod kierownictwem partii komunistycznej. Ów Ercoli oświadczył już pewnemu przedstawicielowi de Gaullie'a, że kraj potrzebuje silnej ręki, która zapewniła by utrzymanie porządku, a Badoglio do tego nie nadaje się, jak to wykazywał zdarzenia ostatnich tygodni. Partia komunistyczna nie dopuści też do tego, aby następcą Badoglia stał ktokolwiek spośród takich ludzi jak Sforza. Okazuje się więc, że Anglii i Amerykanie nie wiele mają już do powiedzenia w sprawach wewnętrznych Włoch południowych, albowiem Sforza — hrabia socjalista — był minister i ambasadorem Italii przedzastawstowskiej mógł chyba liczyć na poparcie Londynu i Waszyngtonu.

Tymczasem Badoglio od dłuższego czasu prowadzi pertraktację z Londynem co do odstąpienia Wielkiej Brytanii wszystkich kolonii włoskich. W nowym, ostatnio przekształconym przez przyjęcie komunistów, rządzie Badoglia stanowisko ministra kolonii pozostało nieobsadzone, co służy za potwierdzenie doniesień o powyższej wspomnianych pertraktacjach. Badoglio zrzekł się wszelkich pretensyj do Abisynii na rzecz Anglii, odstępując równocześnie W. Brytanii, graniczące z Egiptem, włoskie terytory na północno-afrykańskim wybrzeżu Morza Śródziemnego. Libię przyrzekł de Gaulle'owi.

Pod naciskiem Moskwy, Badoglio zawarł z Tito tajny traktat. Szereg ciekawych wiadomości o niektórych klauzulach tego traktatu zamieścił londyński „Daily Telegraph”. Badoglio mianowicie zrzekł się wszelkich pretensyj do Dalmacji i zgodził się na ustąpienie przyszej sowieckiej Jugosławii całego półwyspu Ietrii oraz miast: Gorycji, Triestu i Fiume. Tak więc Badoglio oddał wszystkie kolonie włoskie, nie otrzymując nie w zamian.

Fakt, że Badoglio po raz drugi zdradza swą ojczyznę, może nie zdziwić nikogo. Wysoce charakterystycznym jest natomiast, że Sowiety, weale nie oglądając się na alianców, już dziś wykreślają (oczywiście na papierze) przyszłe granice państw w Europie i starają się przy tym jak najdalej rozszerzyć swoje własne wpływy.

Przymusowe lądowanie

samolotu amerykańskiego w Hiszpanii
BARCELONA, 5 maja. — Na lotnisku Grant de Llobregat wylądował z wielkimi trudnościami 4-motorowy samolot amerykański, z którego 10-osobowej załogi 7 zostało zranych wskutek ognia artylerii przeciwołtowej i obrony myśliwielskiej rzekomo podczas pewnej akcji powietrznej. Władze hiszpańskie skonfiskowały uszkodzoną maszynę, a załogę internowały.

Japończycy zestrzelili

75 samolotów alianckich
TOKIO, 5 maja. — Według doniesienia z jednej z baz japońskich na środkowym Pacyfiku, po końcowych obliczeniach liczba samolotów alianckich, zestrzelonych przez japońskie siły powietrzne i lądowe w czasie ataków z 30 kwietnia i 1 maja na wyspy Truk i Mortiek, podwyższyła się z 30-tu na 75. Dalsze 25 samolotów ciężko uszkodzono.

Sprzeczne interesy anglo-amerykańskie

SZTOKHOLM, 5 maja. — Zwykły Anglik stoi przed zagadką stosunków anglo-amerykańskich, pisze „Observer”. Z jednej strony mówi się, że angielscy i amerykańscy żołnierze jednoczą się jak prawdziwi towarzysze broni, z drugiej zaś każdy komunikat Stanów Zjednoczonych wyraża się z niewinością o Anglikach i ich zamiarach. Również autorytet Churchilla znacznie się zmniejszył u Amerykanów. Bierze mu się za złe, jego niedawne oświadczenie, że Anglii tak samo nie chcą zrezygnować ze swoich baz i prerogatyw imperialnych jak Amerykanie z należnych im terenów lub też cel ochronnych.

GENEWA, 5 maja. — „Sunday Times” pisze: „Już od samego początku było powalowania godne, że Anglia wydzierżawiła Stanom Zjednoczonym bazy lotnicze na 99 lat. Byłoby rozsądniej, gdyby się na tak długi czas nie zobowiązywało. W zakresie jednej generacji przeżywa Anglia dwie wojny światowe, w których w ciągu pierwszych lat Stany Zjednoczone nie wzięły udziału. Gdyby miało dojść „do trzeciej wojny w niedalekiej przyszłości to mogłoby się to, sądzi wspomniane pismo — okazać katastrofalnym dla Anglii jak również dla Stanów Zjednoczonych, jeżeliby Anglia tych baz nie odebrała z powrotem”.

Silna pozycja antydemokratów w nowym rządzie Argentyny

GENEWA, 5 maja. — Jak donosi dziennik „New York Herald Tribune” z Montevideo, minister spraw wewnętrznych Argentyny general Perlinger nastawiony wrogo wobec demokratów odniósł zwycięstwo nad ministrem wojny pułkownikiem Peronem w walce o władzę w wojskowym reżimie Farrela. Peron, jak donosi dziennik, poniósł taką klęskę, że wycofał się „z powodu choroby” do swej prywatnej rezydencji. W ciągu całego tygodnia nieobecności Perona ani jeden z członków gabinetu nie złożył mu wizyty. Ponieważ tego rodzaju odmowy stanowią codzienne zjawisko, oświadczył dziennik, zaniechanie tego aktu grzeczności dało powód do wszelkich możliwych domysłów. Dalszym dowodem wscho dzącej gwiazdy Perlingera jest fakt, że dekrety rządowe, które dawniej podpisywali

Farrel i Peron, obecnie noszą już tylko podpisy Farrela i Perlingera.

Katastrofa powodzi w Ameryce Północnej

SZTOKHOLM, 5 maja. — Dziesięć tysięcy żołnierzy i inżynierów armii amerykańskiej, personel cywilny organizacji obrony oraz ochotnicy pracują obecnie dzień i noc, aby powstrzymać wylew rzek Mississippi i Missouri oraz Illinois. Donosi „Stokholms Tidningen” z Nowego Jorku, W St. Louis rozszedł prąd 12 metrów wyżej niż nasymp. Tysiące rodzin zostało bez dachu nad głową. Około 2 miliony morowr ziemi ornej znajduje się pod wodą. Rzeczoznawcy oświadczają, że krytyczna sytuacja jeszcze nie minęła i należy oczekiwać dalszych szkód, które mogą nastąpić w najbliższych dniach.

— Ma ojca piąka, on mu zabiera wszystkie zarobione pieniądze! Biedny chłopiec!

— Gdzie on mieszka, proszę pana? — zainteresował się pani Joet. — Ja mu pokażę! To wy-

— Loni podał jej uprzejmie adres Hipa i pani Joet udała się tam niezwłocznie, nie znosila ona wyrodnych ojców, a zwłaszcza ojców pijaków i postanowiła w drodze, albo nawrócić ojca „biednego chłopca”, albo dać mu taką naukę, „żeby pamiętał, gdzie pieprz rośnie”.

— Jak powiedzieliśmy wyżej zastała Hipa w łóżku i z miejsca zaczęła go miładzić wzrokiem i słowami.

— Poprawisz się? — zapytała po dłuższym przemówieniu, gdzie słowa „wyrodny ojciec”, „pijak”, i tym podobno powtarzały się naogół co trzy zdania.

— Poprawię się! — jęknął Hip, domyślił się bowiem zaraz, że to sprawka Loniego.

— I będziesz dbał o dziecko?

— Będę dbał, tylko przebac mi pani. Wiem, że błądziłem, ale już nie będę.

Dama wyszła, zagroziwszy mu, że wróci to sprawdzi i wtedy Hip przyrzekł zemstę Loniego. Obecnie kierując do niego pana z brzuszkiem przyszedł do wniosku, że część zemsty została wypełniona.

Znawował się już po drugiej stronie Złotego Placu. Przejrzał się w lustrze reklamowym „Cognac” i zamierzał skrócić w ulicę Parkowa, w tym momencie doznał jakiegoś wewnętrznego nakazu i obejrzał się. Poczuł jakby ukłucie w okolicy serca: kilkanaście metrów od niego, przed wejściem do cukierki stała Ona. Wzrok do „allego-plecami nie mogła go widzieć, a młody człowiek, znajdujący się w jej towarzystwie mówił coś szybko co ożywionym głosem. Był na pewno wzburzony, Hip dostrzegł to wyraźnie na jego twarzy.

Hip słyszał wyraźnie zdania.

— Jesteś dziecinny Umówiam się i pójde! Nie nożesz mi tego zabronić. Lubię cię, ale to nie dowód, żebym była niewolnicą.

Nagle odeszła od niego bez pożegnania. Hip wsunął się jak mógł najszybciej do sklepu z galanterią damską i widział przez szybę, że Ona skrzyła w stronę parku.

W sklepie zażądał parasola, gdyż nie innego nie nasuwało mu się w tej chwili, otrzymał odpowiedź, że parasole w ulicy na lewo i wypadł ze sklepu, jak chart.

Szła w kierunku parku. To nie ulegało wątpliwości. Nie przyspieszał kroku aby utrzymać dystans między nią i pomyślał, że ten wzburzony osobnik to na pewno jej zazdrosny mąż.

Obejrzał się nawet, ale zazdrosnego męża nigdzie nie dostrzegł.

— Ma jednak męża — zastanawiał się gorączkowo — czyli, że wierze pisze ona, a nie siostra. Teraz wiemy na pewno. A może to siostra idzie przede mną. Ona czy siostra? A kto ona, a kto siostra? O, ja biedny oszaleje!

Wczoraj była, zdaje się trochę pełniejsza? Ale figura ta sama! Nie, nie była pełniejsza. Ta sama figura paryżanki! I ten chłód! To poemat nie chłód! Na diabla jej taki zazdrosny mąż?

Parł wchłonił damę, a wkrótce i Hipa, rozwiązując w marszu jedną i tą samą zagadkę: Jeżeli ona ma męża, to jej siostra nie ma męża! Jak je odróżnić? Muszę to przetrząsnąć!

Paki drogi buchały ostrym zapachem, prznił jak mława w deszcz płuca, zielenie piściela oczy, jak mława powieci, stonca nasuwało park odniewać świątyni her przerywał w w zakłóceniu aliech radość strzelata każdą srebrzystych dźwięków.

— Jest pan punktualny, jak widzę.

— Słysz z tego, proszę pana. Jak miała pani sen dzisiejszy nocny? To jest niezwykle ważne. I jeszcze jedno pani imię?

— Proszę zgodzić się.

— Joanna! — rzekł bez wahania Hip. Sam nie wiedząc dlaczego wymienia to imię.

— Jacondzina? — zdziwiła się.

— Od urodzenia. A jak sen?

— Autor sennika egipskiego?

Z Częstochowy i okolicy

Dańsze wypłaty w PKO.

(ko) Podajemy do wiadomości, że P. K. O. (dawna Pocztowa Kasa Oszczędności) w Warszawie kontynuując dalsze wypłaty wliczając w nich oszczędności w lokalach i czokowych, zamieszkałych w Gen. Gub. z wyłączeniem Dystryktu Gajcia, Międzyrajcy jest dalej podany w książeczce oszczędnościowej na rachunku czokowym lub w przedłożonym dowodzie zameldowania.

Wypłaty uiszczą się według następujących zasad: dla rachunków ze stanami do 2.500 — kwota kasowa; od 2.501 — 5.000 — 500 zł; od 5.001 — 10.000 — 1.000 zł; od 10.001 — 15.000 — 1.500 zł; od 15.001 — 20.000 — 2.000 zł; od 20.001 — 25.000 — 2.500 zł; od 25.001 — 30.000 — 3.000 zł; od 30.001 — 35.000 — 3.500 zł; od 35.001 — 40.000 — 4.000 zł; od 40.001 — 45.000 — 4.500 zł; od 45.001 — 50.000 — 5.000 zł; od 50.001 — 55.000 — 5.500 zł; od 55.001 — 60.000 — 6.000 zł; od 60.001 — 65.000 — 6.500 zł; od 65.001 — 70.000 — 7.000 zł; od 70.001 — 75.000 — 7.500 zł; od 75.001 — 80.000 — 8.000 zł; od 80.001 — 85.000 — 8.500 zł; od 85.001 — 90.000 — 9.000 zł; od 90.001 — 95.000 — 9.500 zł; od 95.001 — 100.000 — 10.000 zł.

Przy obliczaniu kwoty przysługującej do wypłaty należy za podstawę stan na rachunku sprzed 5 października 1939 r. Sumy, które zostały podjęte po tym terminie będą potrącone.

Wypłaty nastąpią w Warszawie lub za pośrednictwem poczty.

Plan wypłat od marca do końca maja b. r. obejmujący następujące numery rachunków oszczędnościowych: od 1 do 500.000 — P; od 1 — 200.000 — B; od 1 — 400.000 — D; od 1 — 600.000 — E; od 1 — 800.000 — F; od 1 — 10.000 — A; od 80.000 — G; od 1 do 10.000 — U; od 1 do 12.000; od 40.000 do 45.000; od 50.001 — 60.000 i od 400.001 do 415.000.

Osoby uprawnione, które chcą podjąć swoje należności w Warszawie, winny złożyć swe książeczki wypłaty za wypłatą w Warszawie, w siedzibie Kasy Oszczędności P. K. O. ul. Jasná B. w godzinach od 9-ej do 13-iej. Na złożoną książeczkę lub czek dostaje się numer kontrolny, uprawniający do podjęcia kwoty w kasie P. K. O. w dniu rachunku. Przy wypłacie książeczki oszczędnościowej otrzymuje się ją z powrotem.

Osoby uprawnione do podjęcia wypłaty, zamieszkałe w Warszawie, mogą otrzymać wypłatę w siedzibie pocztowym. Wniosek przesłać do P. K. O. Warszawa, Jasná B. swe książeczki oszczędnościowe wraz z wypełnionym i własnoręcznie podpisanym dowodem wypłaty, włączyć załącznik wypełnionym czekiem. Na odroczone dowody wypłaty lub czeku, należy wyraźnie i czytelnie podać dokładny adres (miejscowość, ulicę, numer domu, urząd pocztowy i dystrykt). Przekazanie przysługującej do wypłaty kwoty i odebranie książeczki następuje pod podanym adresem w kolejności wpływu.

Jeżeli książeczka nie jest wystawiona na nazwisko osoby żądającej wypłaty, władz może być wypłacony tylko po udowodnieniu prawności dokumentami, które należą do danej osoby.

Ronowane są tylko osoby, które są podpisaną przez osoby, uprawnione do dysponowania rachunkiem czokowym. O ile podany jest inny adres zamieszkania w P. K. O., należy udowodnić wyłączenie z rejestru handlowego, lub rejestru spółdzielni, albo w inny sposób, że osoby, które czek podpisały, są uprawnione do dysponowania rachunkiem czokowym.

W wypadku gdy ktoś chce przenieść należność na pocztową książeczkę oszczędnościową lub na pocztowy rachunek, należy zgłosić się do Kasy Oszczędności P. K. O. ul. Jasná B. w Warszawie, w godzinach od 9-ej do 13-iej, podać numer pocztowej książeczki lub pocztowego konta oszczędnościowego, względnie skierować do P. K. O. wniosek o otrzymanie nowego konta w wyżej wymienionych instancjach.

Plan dalszych wypłat będzie podany do wiadomości osobnej z końcem maja b. r.

Stała kontrola stanu pogotowia przeciwpożarowego, usuwanie braków, a w razie napotkania oporu czy niedbalstwa — meldowanie o tym władzy przełożonej — należy do kierowników domów i bloków.

O przebiegu każdego alarmu lotniczego, stanie pogotowia służb, zachowaniu się mieszkańców, ich wykroczeniach (z podaniem imienia i nazwiska, adresu osoby dopuszczającej się wykroczenia) winien każdy komendant bloku złożyć raport w Komendzie właściwej Dzielnicy OPL.

Władze OPL w wypadku stwierdzenia wykroczeń przeciwko przepisom samoobrony przeciwpożarowej, będą karały w przyszłości wyłącznie kierowników domów i komendantów bloków, którzy zaniedbują kontrolę wykonania wyznaczonych zadań i nie przeciwdziałają temu przez składanie meldunków na osoby, dopuszczające się wykroczeń.

W obecnym czasie przeprowadzenia najsurowszej akcji wobec wszystkich ignorujących obowiązki samoobrony przeciwpożarowej stało się niedozwolone, że władze, z większą niż dotychczas energią będą występować przeciwko jednostkom, objętym wobec spraw bezpieczeństwa ogółu.

Dziś: Piąsa
Jutro: Jana Ap. w ol.
Wschód słońca o g. 5,22
Zachód " " 20,38

5
Piątek

Zaciemniamy
od godz. 20,20 do godz. 4,30

Terminy rozpraw wyznaczono na następujące dni: 5, 10, 12, 17, 19 oraz 24 maja b. r.

Urzędowe ceny jaj
(Jot) Odnosnie władze wydały przepisy o cenach jaj.

Jako podstawę do ich wyznaczenia przyjęto podział na okres letni, trwający od 10-go marca do 30-go września, oraz okres zimowy, od 1-go października do 9-go marca każdego roku.

W okresie letnim cena jaj w sprzedaży dla konsumuentów, wynosi w całej: Gen. Gub. (za wyjątkiem miast Dystryktowych), przy sztukach świeżych — 20 groszy i przy jajach wysortowanych — 18 gr za sztukę.

W okresie zimowym jaja świeże kosztować winy w sprzedaży detalicznej 0,26 gr, zaś wysortowane — 0,24 gr za sztukę.

Dla Warszawy, Krakowa, Lublina, Radomia i Lwowa ceny te są wyższe.

Podanych wyżej cen nie wolno w żadnym wypadku przekraczać. Rozpiętość dla firm handlowych winna wynosić przynajmniej 0,02 zł za 1 sztukę, franco sklep detaliczny, przy czym opakowanie pozostaje własnością firmy hurtowej.

Przy sprzedaży jaj na rzecz przedsiębiorstw wyrobających przetwory z jaj, a w szczególności piekarni, cukierni, fabryk środków żywności oraz w sprzedaży dla restauracji, kawiarni i jadłodajni! — obowiązuje cena maksymalna. W sprzedaży natomiast producentom wyrobów z jaj (np. jaj mrożonych lub suszonych) trzeba pobierać ceny hurtowe.

W miesiącu marcu b. r. udzielono ogółem 26.841 porad. W tym w gabinetach lekarskich 24.531, natomiast w mieszkaniach chorych 2.310.

W wymienionym okresie stwierdzono u 256 pieczeniych i członków rodzin 10.845 chorób nozozarejestrowanych.

Do szpitala skierowano 154 osoby, wypisano 142 tak, że biorąc pod uwagę stan z poprzedniego miesiąca, wyoszczędzono 146 chorych, w szpitalach pozostało 158 osób. Liczba dni szpitalnych wyniosła 4593.

Do klinik w Warszawie i Krakowie przekazano 24 osoby.

W ostatnim okresie sprawozdawczym wydano z apteki własnej przy Alei Kościuski 7 — 21.746 leków, z ambulatoriów i rejonów — 672, dla położnych — 1140, z punktów roszadnictwa — 381 oraz z aptek ubycych — 352.

Ogółem w miesiącu marcu b. r. wydano 24.291 leków, z tej liczby 12.937 ubezpieczonim i 11.354 członkom ich rodzin.

Śmiertelny wypadek
(ko) W tych dniach w godzinach wieczornych do wyjeżdżającego trolejbusu z nieruchomości przy ul. Pułst. 23, samochodu ciężarowego Nr Ost 5460, przyczepił się 8-letni Jerzy Starcewicz, zam. przy ul. Pułst. 21.

W pierwszej chwili trolejbus zatrzymał się i dostał się pod kola wozu, które zgłotniły mu głowę. Śmiertelnie nastąpiła na miejscu.

Samochód prowadził 47-letni Leon Wieczorek, zam. przy ul. Pułst. 23. Po sprawdzeniu dokumentów okazało się, że winn nie posiada prawa jazdy.

Na miejsce wypadku zjawili się natychmiast Policja Kryminalna i zaareztowała Wieczorka aż do wyjaśnienia sprawy.

Ponad 26 tysięcy porad lekarskich
(p) Ubezpieczalnia Społeczna w Częstochowie posiada w swoich kartotekach 37.782 zarejestrowanych osób, nie licząc rencistów.

Przewaga kobiet...

Stan zaludnienia Europy odznacza się od lat stałą przewagą ilościową kobiet nad mężczyznami. Wojna, jak zawsze, działa w dalszym ciągu na niekorzyść mężczyzn zarówno u nas, jak i na całym świecie. Ostatnie dane statystyczne wskazują na dalszy wzrost tego stosunku, nie też dziwnego, że do ważkich problemów w okresie powojennym przeważnie niewłaściwie i ten, zagraża on bowiem w znacznym stopniu zachowaniu rdzownego przynostu naturalnego.

W ciekawy sposób rozwiazano podobne zadanie w odległym Siamie. Kraj ten nie posiada wcale, w szczególności ma tylko znikomą ilość starych panien, każda bowiem dziewczyna, która do 30 roku życia nie znalazła sobie męża lub nie została wybrana na żonę — ma prawo zwrócić się do państwa z żądaniem postarania się do niej o małżonka. Państwo, świadome swej misji osłada zawsze „nod reką” odpowiednią ilość mężczyzn — kawalerów, skłonnych do wstąpienia w związku małżeński.

Interesującym szczegółem dla tamtejszych stosunków jest fakt, że mężczyźni, których państwo przydziela na mężów kobietom w tym do 30 roku życia lub powyżej trzydziestki, rekrutują się z osobników, ponadtych w większym lub mniejszym stopniu w pewien konflikt z prawem. Nie muszą to być, rzecz prosta jacyś „zbrodniarze”, w każdym jednak razie nawet drobny konflikt z prawem: naraża kawalera na to, że państwo może go w każdej chwili ożenić.

Małżeństwo zatem jest tam traktowane jako instytucja do pewnego stopnia dobrobitliwie popracza. Ustawa pozwala zresztą „kazanemu” kawalerowi dobrać sobie towarzyszkę życia spośród tych wszystkich panien, które zwróciły się do państwa, jako do pośrednika małżeństwa.

Małżeństwo Dalekiego Wschodu nie raz więc może służyć narodom europejskim, pozytywnymi przykładami rozwiazywania życiowych problemów.

Terminowe świadczenia

(ko) Przypominamy, że dnia 6-go maja b. r. należy wnieść do Kasy Urzędy Skarbowe podatek od uboha bydła rzeźnego, dokonanego w ciągu ostatniego tygodnia oraz podatek od energii elektrycznej, potrącony przez dostawcę prądu w drugiej połowie kwietnia.

Do dnia 7-go b. m. winno się wpłacić do kasy Urzędu Skarbowego daninę na rzecz Funduszu Pracy od taniem, wypłaconych w miesiącu kwietniu b. r.

Po jednym litrze mleka

(p) Jak się dowiadujemy, z dniem 4-go maja b. r. posiadacze kart mlecznych na miesiąc bieżący, otrzymają będą w swych punktach mlecznych po 1 litrze mleka na 3 kuponu.

Sesje Sądu Okręgowego

(p) Wydział Karny miejscowego Sądu Okręgowego rozpatrywać będzie w ciągu maja b. r. szereg spraw pierwszorzędnych instancji oraz odwoławczych, oczekujących ostatniego rozstrzygnięcia.

Dla naszych milusińskich

Rykuś--wędrowiec

W jednym mieście żył sobie chłopczyk, wolano na niego Rykuś. Miał jasne włoski i niebieskie oczy, był jeszcze mały, lecz strasznie zuchwały. Lubił krzącać i jeździć, ale nie na hulaj-nosce tylko chciał, żeby go woźono i to szybko, tak jak w samochodzie. W nocy spłwał w ładnym wózku na czterech kółkach, za dnia zaś, chociaż nie był zmęczony biegiem, amma musiała go w tym wózku wozić po ulicy, jeśli deszcz nie padał, gdyż za woda lała się z nieba przez sitka chmur — to po mieszkaniu. I choćby to wożenie nie wtem jak długo trwało — Rykusiowi było za mało, taki był z niego bardzo niesamowity.

Jednej nocy Rykuś leżał w swoim wózku i dła-czej tam nie mógł zasnąć. Nudziło mu się bardzo, bo nankół było strasznie ciemno i nawet mchy nie brzęczały. Co robić? — myślał, — baać się baby Jagi? Nie wypada, bo jestem chłopiec a nie żadna dziewczynka. Lepiej się powozić w wózku. W pobliżu spała mama na dużym łóżku — dorosłych. Wice Rykuś rozdarł się — Mammo, — chcę jeździć! Mama przez swe wyciągnięta ręką zaczęła wozić brzdaca ale niedługo, parę kółków tam i z powrotem, wkrótce jednak zaholala i ręka wice przestała, ale Rykuś wołał: jeźdźcie, — szerc! i mama wozila go znnowu. Wreszcie zmęzyla się ciekim i zasnela bardzo mocno. Rykuś mógł sobie krzącać ile mu się podobało, amma nie słyszała i przymkniętym z wożeniem skończyła się, a Rykuś dalej nie mógł spać, bo coś go ciągnęło koricilo.

Leżał tak sobie i nudził się lecz potem zauwila mu jakiś w niesfornej główce. Przez szyc w oknie zairzał stary samotny dziadek — księżyc i na widok tego coś zobaczył, aż przetrząsnęło w nim z dziwnością oczu, swoją listą czapą, ponieważ tyle rzeczy już widział ale nie podobnego pomię-

Wymienione kierownictwa gromad mogą wykonywać swe zadanie skutecznie jedynie wtedy, gdy ogół mieszkańców będzie czynnym współdziałal. Niesety tak nie jest. Kierownik domu lub komendant bloku napotykał prawie przy każdej sposobności na „dór, niechęć i całkowite lekceważenie proponowanych przez nich zarządzeń. Władze OPL, zauważyły niejednokrotnie, że ludność występuje wobec samoobrony przeciwpożarowej nie tylko z rezerwą, lecz również w sposób karygodny ignorując wszelkie polecenia, wydane w tym kierunku. Stan ten będzie likwidowany z cale bezwzględnością, tym bardziej, że chodzi tu o bezpieczeństwo ogółu. Już najwzyszy czas, aby społeczeństwo zrozumiało, iż wysilki władz, zmierzające do zapewnienia możliwie największego bezpieczeństwa, muszą być czynnie popierane. Droga do tego jest podporządkowanie się i oddanie pod rozkaz kierownictwa gromad samoobrony — mało tego — każdy mieszkaniec musi być zdolnym do objęcia kierownictwa gromady, na terenie której zamieszkuje, na wypadek, gdy zabraknie kierownika. Sumiennie spełnianie obowiązków, o których stala przypominają instrukcje władz i prawa — jest podstawą w wykonywaniu służby, nałożonej na wszystkich, bez wyjątku.

Przypominamy jeszcze raz, że zarządzenia OPL w zakresie bezpieczeństwa pożarowego, zwalczania pożarów, przyotowywania materiałów do gaszenia i narzędzi ratowniczych, utrzymania stałej mobilności największych ilości wody i piasku, zachowywania schronów i rowów przeciwpożarowych w stanie stałego pogotowia, służb dzurów nocnych u czaił alarmowych, zachowywania się w czasie alarmów lotniczych, zgodnie z przepisami, nosu uszużeniści wobec organów kierowniczych samoobrony przeciwpożarowej — stanowią obowiązkami wszystkich bez wyjątku mieszkańców.

Obowiązki służby przeciwpożarowej

Wymienione kierownictwa gromad mogą wykonywać swe zadanie skutecznie jedynie wtedy, gdy ogół mieszkańców będzie czynnym współdziałal. Niesety tak nie jest. Kierownik domu lub komendant bloku napotykał prawie przy każdej sposobności na „dór, niechęć i całkowite lekceważenie proponowanych przez nich zarządzeń. Władze OPL, zauważyły niejednokrotnie, że ludność występuje wobec samoobrony przeciwpożarowej nie tylko z rezerwą, lecz również w sposób karygodny ignorując wszelkie polecenia, wydane w tym kierunku. Stan ten będzie likwidowany z cale bezwzględnością, tym bardziej, że chodzi tu o bezpieczeństwo ogółu. Już najwzyszy czas, aby społeczeństwo zrozumiało, iż wysilki władz, zmierzające do zapewnienia możliwie największego bezpieczeństwa, muszą być czynnie popierane. Droga do tego jest podporządkowanie się i oddanie pod rozkaz kierownictwa gromad samoobrony — mało tego — każdy mieszkaniec musi być zdolnym do objęcia kierownictwa gromady, na terenie której zamieszkuje, na wypadek, gdy zabraknie kierownika. Sumiennie spełnianie obowiązków, o których stala przypominają instrukcje władz i prawa — jest podstawą w wykonywaniu służby, nałożonej na wszystkich, bez wyjątku.

szczyście siedział złoty kogut. — Co ty tam robisz? — krzyknął zapytanie Rykuś. — Zaraz zabieję po raz pierwszy — odpowiedział kurek. — A gdzie są ludzie? — dopytywał się chłopiec. — Spia — odrzekł kogut z góry kurek. — Gdy zapieję trzeci raz, dopiero pierwszy człowiek obudzi się. — Nie chcę tak długo czekać — powiedział brzdąc. — Pojadę za miasto do lasu, żeby zwierzęta mogły zobaczyć jak ja jeździć! Na td stary księżyc: — Chłopcze, czy ci jeszcze nie dosyć? — Nie, ja chcę jeszcze, jeszcze! — darł się Rykuś. — Świeć mi po drodze, księżycu!

I brzdąc nadmuchał znnowu swój żagiel na maczyc z nogi, po czym ruszył za miasto, a księżyc świecił nocnemu wędrowcowi. Przejechał zielone łąki, potem drogę pomiędzy polami, na których spało młode zboże, aż wreszcie Rykuś wjechał w ciemny las. Księżyc miał duzo kłopotu, żeby nadążyć za chłopcem w gaszcze drzew i zostawał w tyle ale wysyłal długie promienie i Rykuś nie robił sobie nosa o żaden pień.

W lesie było cicho i samotnie. Maly wędrowiec nie widzial ani zajączków ani jeleni, ani nawet myszek. Jechał więc coraz dalej, a księżyc mu przyswiecał, zagladając do krzaków, lecz zwierzęta spały gdzieś po kątach. Wreszcie na młodym dębie zobaczył kota, który siedział i polyskiwał zielonymi oczyma. — To jest Mruczek! — zawołał uradowany Rykuś. — Ja go znam! On chce udawać oczyma dwie gwiazdki! Gdy przejeżdżał obok tego dębu, Mruczek przeskoczył na drugie drzewo, a potem znów na inne. — Co ty robisz? — zapytał Rykuś. — Oświełam świat — odrzekł kot. — A gdzie są inne zwierzęta? — dowiadywał się chłopiec. — Spia! Czy nie słyszysz jak chrząpią? — odrzekł Mruczek.

Wtedy księżyc: — Czy ci jeszcze nie dosyć? A chłopiec na to: — Malo! Ja chcę jeszcze, jeszcze! I znnowu nadmuchał żegiel i ruszył w drogę. Wyjechał z lasu, przemknął przez wielką puszczyne, aż przybyli na sam koniec świata, tam

gdzie niebo styka się z ziemią i Rykuś wjechał na niebo.

W górze było śmiesznie i wesolo. Gwiazdki nie spały, miały oczy otwarte i świeciły nimi, tak, że niebo błyszczało. — Zrobic mi drogę! — krzyknął Rykuś i wjechał w sam środek roju gwiazdek, że aż kilka z nich wystraszyło się i spadło na ziemię.

— Chłopcze! — zapytał na nowo księżyc. — Czy ci jeszcze nie dosyć?

— Malo! Ja chcę jeszcze, jeszcze! — odrzekł Rykuś i wiecie co zrobił? Przejechał księżycowi po samym nosie, że aż świecąca tarca po ciemniała. — Tfu! — oburzył się smętny staruszek. — tego już za wiele, wszystko powinno być w miare. I potem przetrzął swoją latarnię i odszedł a gwiazdki też pozamykały oczy. Na całym niebie zrobiło się tak ciemno, że te ciemność można było po prostu dotknąć rękoma. — Świeć, księżycu, świeć! — krzyczał Rykuś, ale księżyc już nie było, a gwiazdki też poszły Chłopca ogarnął strach, że jest taki samotny. Nadął znów żagiel i poszedł jeździć to w te, to w drugą stronę, aż nie mógł znaleźć właściwej drogi.

Wtedy spora kawalerka niera, u dolu, wyjrzała jakaś okrzka, czerwona twarz. Rykuś pomyślał, że to księżyc wrócił — Świeć mi stary księżycu, świeć! — zawołał i popędził przedko w tamta stronę, prosto na błyszczącą tarcę. Ale to było słońce, które właśnie powróciło z za morza.

— Urwisie, co ty tu robisz na moim podwórku? — krzyknęło słońce i zabralo Rykusiowi ogniasty miecz, oczyma prosto w twarz — Fora z dwora!

I raz, dwa, trzy — chłopiec spadł na dół prosto do wody. — Naucz się pływać — wołalo za nim słońce.

Cóż dalej? Nie wiecie?

Gdyby tam akurat nie było mnie, który wyścignęłam niesfornego brzdaca z wody do łąki, Rykuś mógłby łatwo zamienić się w topielca.

